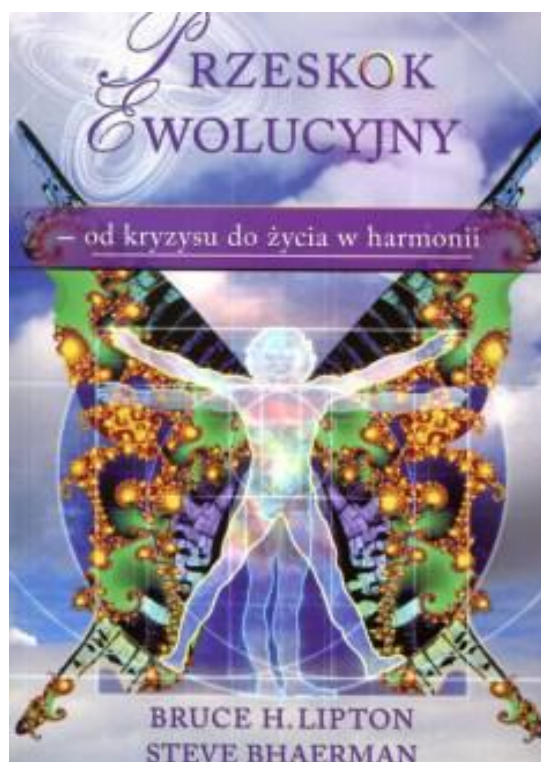


Przeskok ewolucyjny - Bruce Lipton, Steve Bhaerman



„Ziemia i jej biosfera, której jesteśmy częścią, to zintegrowany żywy system. Choć zdaje się on teraz chwiać w posadach, to jednak planeta także może doznać spontanicznej remisji. Aby do tego doszło, potrzebna jest fundamentalna zmiana naszej świadomości i przekonań na temat tego, kim naprawdę jesteśmy. Jesteśmy przeświadczeni, że nowa wiedza naukowa gruntownie odmieni zbiorowe przekonania naszej cywilizacji na temat istoty życia. Nasza cywilizacja znajduje się w fazie dezorganizacji i rozpadu. Ewolucyjny przeskok jest pilnie potrzebny i nie mamy już czasu na ewolucję powolną i stopniową. Nauczyciele duchowi od tysiącleci radzą nam kierować się w stronę miłości. Obecnie nauka potwierdza tę odwieczną wiedzę. Wszyscy jesteśmy komórkami ewoluującego gigantycznego super - organizmu, który nazywamy ludzkością. Ponieważ każdy z nas ma wolną wolę, możemy wybierać, czy wzniesiemy się na nowy poziom, czy też odpadniemy z gry jak dinozaury”.

Fragment książki

„Przeskok Ewolucyjny” jest pracą dwóch osób o całkiem odmiennych profesjach, którzy się znakomicie dopełniają. Pierwszy z nich dr Bruce Lipton - genetyk, przecierający nowe szlaki w dziedzinie biologii, badający m.in wpływ umysłu na nasze geny. Drugim autorem jest Steve Bhaerman - były politolog i aktywista społeczny, który poświęcił dwadzieścia pięć lat na badania z zakresu psychologii, medytacji i duchowości. Ich wspólna, rozpisana na ponad 500 stron książka, przede wszystkim ma za zadanie pokazać nam, że możemy aktywnie włączyć się w proces ludzkiej ewolucji.

W swojej poprzedniej książce „Biologia Przekonań”, Lipton skupił się głównie na wpływie przekonań na rzeczywistość człowieka. W „Przeskoku Ewolucyjnym” idzie o krok dalej, ukazując nam wpływ na naszą biologię i zachowanie, zbiorowych przekonań, funkcjonujących w danej kulturze. Wychodzi z przesłaniem ukazującym, jak nowe odkrycia biologii i innych nauk mogą zmienić zbiór przekonań całego społeczeństwa, pomagając nam sprostać wyzwaniom i zagrożeniom, z którymi będziemy musieli się zmierzyć. Autorzy połączyli współczesne odkrycia naukowe ze starożytną wiedzą, pokazując jak wielka moc tkwi w nas oraz jaką mamy możliwość wpływania na bieg naszej historii. **Książka ta wyraża przekonanie, że naszą planetę czeka cudowne uzdrowienie, wtedy gdy ludzie zaakceptują swoją nową odpowiedzialność – dbanie o swój rozwój oraz o Ziemię.** *„Gdy zbierze się masa krytyczna ludzi, którzy w tę prawdę uwierzą całym sercem i umysłem, którzy zaczną nią żyć, nasz świat wydobędzie się z ciemności i dokona przeskoku ewolucyjnego”.*



Najcenniejszą wskazówką, którą czytelnik może wynieść z lektury tej książki, jest moim zdaniem zapoznanie się z czterema głównymi mitami, tezami, ciągle obowiązującymi w obecnym paradygmacie materializmu naukowego. Głównie poprzez te mity (które jak już dzisiaj wiemy, są fałszywe) tkwimy od wielu wieków, aż po dzień dzisiejszy w wielowymiarowych uwarunkowaniach, które uniemożliwiają nam posunięcie się wzwyż po drabinie ewolucji. Na stronach tej

książki prześledzone są losy każdego z mitów, zaczawszy od narodzin, przez ich wpływ na obecną rzeczywistość, aż po współczesne badania naukowe, które je zrewidowały. Mitom tym poświęciłem tutaj zdecydowanie najwięcej miejsca. Dlaczego uważam, że każdy człowiek powinien się im bliżej przyjrzeć? Dlatego, że wszyscy żyjemy wewnątrz tych mitów, przez co niesłychanie silnie one na nas wpływają. Na pewno warto więc jest samodzielnie zbadać i dostrzec zakres w jakim oddziałują one na nasze życie, a także na całą globalną społeczność.

„Przeskok ewolucyjny” zahacza o ogromną ilość różnorodnych zagadnień, których wspólnym mianownikiem jest nasza ewolucja, nasz przyszły, lepszy los. Cenię szczególnie tą pozycję za rzetelność, dzięki której mamy dostęp do ogromu informacji, ze wszystkich poruszanych tutaj tematów. Każdemu tematowi autorzy poświęcili dużo miejsca, starając się przedstawić go tak, abyśmy jak najpełniej mogli zrozumieć. W ten sposób każde hasło, które według autorów warto jest zapamiętać, rozpisane jest na kilkanaście stron, wypełnionych całą gamą uzupełnień i odniesień. Dzięki temu nawet osoby, które wcześniej nie miały żadnej wiedzy w tej dziedzinie, mogą zobaczyć w na czym naprawdę rzecz polega. Z drugiej strony utrudniło mi to trochę zadanie, ponieważ aby w pełni i zrozumiale opisać jakąś ważną rzecz, musiałbym przytaczać dużą ilość informacji, które się w książce znajdują. Wydłużyłoby to ten post w nieskończoność, dlatego ograniczyłem się tylko do w miarę możliwie dokładnego przybliżenia tych czterech fałszywych mitów. Resztę tematów postarałem się jedynie zarysować, aby czytelnik miał w głowie obraz tego o czym dokładnie jest ta książka, oraz mógł zdecydować czy warto po nią sięgnąć.

Problemem percepcji ludzkiej jest to, że ludzie krótkowzrocznie skupiają się na oznakach nadciągającego upadku cywilizacji, przez co nie potrafią dostrzec światła pośród mroku. Proces, przez który przechodzi cywilizacja, został porównany do porodu, gdzie w bólach rozpada się dawny sposób życia, aby wyłonił się z niego nowy. Autorzy posłużyli się także jedną z moich ulubionych analogii - o człowieku i motylu. W tej analogii każdy z nas jest jedną z komórek tworzących ciało gąsienicy. Nasze życie toczy się w przewidywany sposób, aż pewnego dnia wszystko zaczyna drżeć i trząść w posadach. Cały system zaczyna szwankować. W takiej zamierającej populacji komórek wyłania się nowa generacja - komórki imaginalne, które opracowują plan stworzenia czegoś nowego ze szczątków tego, co się rozpada. Powstaje w ten sposób piękne latające stworzenie - motyl, który rozpoczyna doświadczanie nowego, niewyobrażalnie pięknego świata. Zdumiewa to, że gąsienica i motyl mają to samo DNA. To ten sam organizm, powstały jedynie na podstawie innego sygnału porządkującego. W takiej sytuacji znajdujemy się dzisiaj, a wiadomości telewizyjne pokazują nam reportaże z ginącego świata gąsienicy. Tymczasem wszędzie dookoła są już ludzkie komórki imaginalne, w których budzą się nowe

możliwości. Miłość w ich przypadku jest wibracyjnym spoiwem, które spowoduje wyłonienie się nowego organizmu, odsłaniającego prawdziwe przeznaczenie człowieka.

CZY JESTEŚMY TAK WĄTLI, JAK SĄDZIMY ?

Większość z ludzi, podświadomie lub świadomie, uznaje własną bezsilność i i wątpliwość w obliczu świata, który wydaje się nie podlegać naszej kontroli. Przekonanie o własnej bezsilności tak jest w nas rozpowszechnione, że nawet najbardziej wierzące osoby, wydają się ślepe i głuche na częste w Biblii wychwalanie mocy, jaką jesteśmy obdarzeni. Współczesne odkrycia biologii i fizyki sugerują, że nasze poczucie bezsilności jest efektem naszych wyuczonych ograniczeń. Tak więc, gdy pytamy samych siebie: „Co naprawdę wiemy o sobie?”, w istocie jest to pytanie „Czego się o sobie nauczyliśmy?”.

„Oficjalnym dostawcą prawdy” dla naszej cywilizacji jest obecnie materialistyczna, post - newtonowska nauka. Zgodnie z nią, ciało człowieka jest biochemiczną maszyną, sterowaną przez geny, natomiast umysł jest efektem ubocznym mechanicznego funkcjonowania mózgu. Inaczej mówiąc, czymś rzeczywistym jest ciało fizyczne, a umysł jest owocem wyobraźni mózgu. Tak błędnie wpajane nam przez naukę przekonania spowodowały, że zdegradowaliśmy nasz umysł do podrzędnej roli w naszym życiu. Najnowsze odkrycia jednak bezapelacyjnie dowodzą, że umysł znajduje się ponad materią. Autorzy przybliżyli kilka ciekawych z życia wziętych przypadków, które potwierdzają to założenie. Wszystkim poniżej wymienionym osobom, towarzyszyła wiara, że im się to uda.

Pierwszym z nich jest efekt placebo, który jasno wskazuje na to, że umysł potrafi uzdrowić ciało. Jeżeli człowiek wierzy, że dany lek go uzdrowi, nawet gdy w rzeczywistości jest on pigułką cukru, to proces uzdrowienia faktycznie zachodzi. Studentów medycyny uczy się, że co trzecia choroba jest wyleczona siłą efektu placebo. Opisany w książce został także fenomen chodzenia po ogniu. W czerwcu 2005 roku Kanadyjka Amanda Dennison ustanowiła rekord w tej dziedzinie. Przeszła boso 67 metrów po rozżarzonych węglach o temperaturze 900 - 1000 stopni Celsjusza. Jej stopy były w kontakcie z żarem przez 30 sekund. W wielu innych przypadkach zaobserwowano, że stopy przechodzącego pozostały nienaruszone, podczas gdy nogawki od spodni miały powypalane pierścienie. Dla wielu z takich ochotników nie udało się przejść po żarze, ponieważ od razu ulegali poparzeniu. Czynnikiem, który decyduje o sukcesie jest wiara śmiałka. Ci, którzy spodziewają się, że węgle ich poparzą, zostają poparzeni. Ci, którzy wierzą, że nic im nie grozi, skutecznie spacerują po żarze. Doświadczają oni głównej zasady fizyki kwantowej - obserwator (ten, który kroczy po żarze) tworzy rzeczywistość.



Opisano także, jak perskie plemię Bachtiarów wędruje całymi dniami boso po śniegu i lodzie, by przebyć górską przełęcz położoną na wysokości 4600 m n.p.m. Dwa razy w roku ponad 50 tysięcy ludzi na boska przeprowia się przez rzeki i lodowce. Ponieważ nie wiedzą, że chodzenie całymi dniami na boso po śniegu grozi przeziębieniem ze skutkiem śmiertelnym, to nic im się nie dzieje. Odnotowano w książce również przypadki podnoszenia ciężarów, gdy waga ciężaru przekraczała znacząco ludzkie możliwości. Przybliżono przypadek gdy kobieta podniosła i trzymała przez pięć minut, blisko dwutonowy chevrolet, gdy jej syn utknął pod samochodem. Gdzie indziej robotnik budowlany podniósł ważący 1300 kg helikopter, który rozbił się i unieruchomił innego robotnika pod wodą.

Szczególnie zdumiewające są przytoczone przykłady gdzie odważni ochotnicy pili trucizny, bądź dali się ukąsić jadowitym węzom, aby pokazać, że wiara w to, że nasz układ odpornościowy może sobie ze wszystkim poradzić, chroni nas przed dosłownie każdą niebezpieczną substancją. Pomimo, że wszystkie wyżej wymienione przypadki są traktowane jako wyjątki, to jednak nieustannie się powtarzają. Nauka, na której opiera się medycyna konwencjonalna, za wszelką cenę stara się nas utrzymać w przekonaniu, że takie zjawiska w ogóle nie istnieją. Autorzy ostatecznie wysnuli wniosek, że firmy farmaceutyczne nie wymyśliły jeszcze sposobu na opakowanie i ometkowanie uzdrawiania za pomocą umysłu, dlatego nie mają motywacji, aby badać nasz wrodzony mechanizm uzdrawiający.

PARADYGMATY BAZOWE

Następnie autorzy wskazują jak na przestrzeni ośmiu tysięcy lat nasza cywilizacja kilkakrotnie zmieniała już nasze podstawowe przekonania, które objaśniały sposób egzystencji. Z odkryć historyków i archeologów wynika, że cywilizacje na całym świecie przechodziły przez cztery główne paradygmaty bazowe. Określały one stosunek danej kultury do sfery materialnej i niematerialnej. Gdy każdy taki paradygmat docierał do granic własnego pojmowania i możliwości oddziaływania na rzeczywistość, ewolucyjnie następował nowy etap, podważający dotychczasowy paradygmat, równocześnie

zachowując pewne jego pozostałości. Tymi czterema paradygmatami bazowymi są: **animizm, politeizm, monoteizm oraz materializm**. Poświęcono w książce dużo uwagi, aby scharakteryzować każdy z nich. Gdy prześledzimy w skali czasu jak one kolejno po sobie coraz szybciej następowały oraz czym się charakteryzowały, zarysuje nam się przebieg ewolucji świadomości na planecie, a także łatwiej będzie nam wtedy zauważyć, że obecnie cywilizacja jest u progu przejścia do piątego paradygmatu bazowego. Każdy z paradygmatów nich inaczej odpowiadał na trzy odwieczne pytania, dzięki, którym łatwiej scharakteryzować ówczesny stan świadomości.

1. Skąd się tu wzięliśmy?

Animizm: *Jesteśmy dziećmi Matki Ziemi (sfery materialnej) i Ojca Nieba (sfery duchowej).*

Politeizm: *Wyloniliśmy się z chaosu.*

Monoteizm: *Za sprawą boskiego zrzędzenia.*

Materializm: *Przez przypadkowe mutacje i dziedziczność.*

2. Po co tu jesteśmy?

Animizm: *Po to, żeby opiekować się Ziemią i rozkwitać.*

Politeizm: *Po to, aby spełniać kaprysy Bogów.*

Monoteizm: *Żeby odgrywać moralitet.*

Materializm: *Po to, żeby iść w świat i się rozmnażać.*

3. Skoro już tu jesteśmy, jak możemy zrobić z tego najlepszy użytek?

Animizm: *Żyjąc w równowadze z Naturą.*

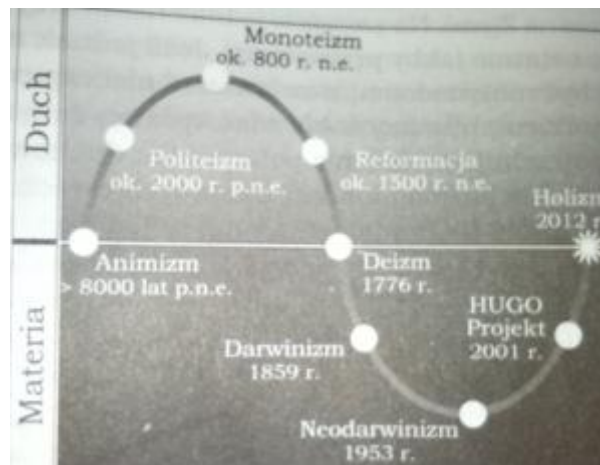
Politeizm: *Po to, aby spełniać kaprysy Bogów.*

Monoteizm: *Posłusznie wypełniając nakazy Pisma Świętego, bo inaczej...*

Materializm: *Żyjąc według prawa dżungli.*

Poniższy wykres pokazuje nam wyraźniej jak na przestrzeni wieków panujące bazowe paradygmaty skłaniały się bardziej ku materii lub ku światu duchowemu. Możemy łatwo zauważyć jak zmierzamy obecnie do prognozowanego rezultatu spontanicznej ewolucji - holizmu, gdzie dominujący paradygmat wróci do

równowagi pomiędzy światem duchowym a materialnym, czerpiąc z obu to co najlepsze. Holizmowi poświęcę więcej uwagi w dalszej części tekstu.



CZTERY FAŁSZYWE MITY

Chciałbym przejść teraz do zaprezentowania czterech mitów, które wpływają niesłychanie mocno na to jak widzimy świat, nas samych oraz samo życie. W swoim czasie każdy z tych poglądów wydawał się logiczny, jednak nowa nauka ujawnia, że wszystkie mijają się z prawdą. Kiedy zdołamy uwolnić się od tych ograniczających błędnych przekonań, otworzy się przed nami ocean nowych wspaniałych możliwości i szans.

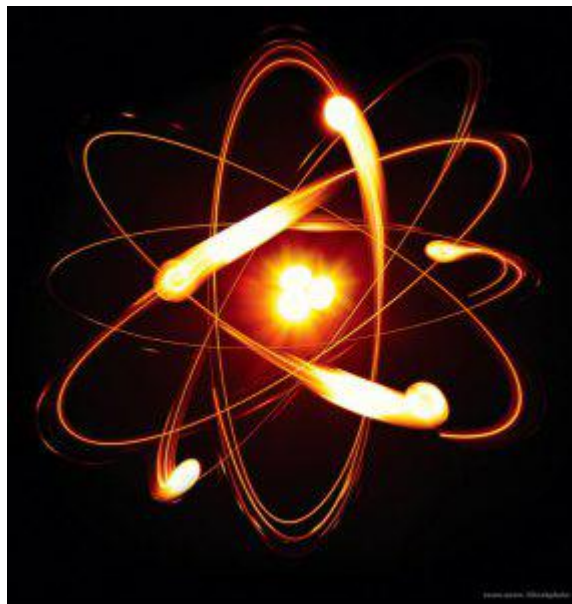
MIT PIERWSZY: LICZY SIĘ TYLKO MATERIA

„Jedyną instancją rządzącą zachowaniem cząsteczki jest pole [...] W nowej fizyce nie ma miejsca dla pola i materii równocześnie, albowiem jedyną rzeczywistością jest pole”.

Albert Einstein

Żyjemy w takiej rzeczywistości, gdzie określenie naukowe jest synonimem słowa prawdziwe. Głoszenie, że liczy się tylko materia, ignoruje cały wymiar postrzegania zmysłowego. Autorzy prezentują nam zarys historyczny światopoglądu, obecnie dominującego na planecie, który uznaje świat materialny za jedyną prawdziwą rzeczywistość. Na początek przybliżają nam postawę Kościoła w czasach inkwizycji, który za wszelką cenę starał się utrzymać status swojej nieomyślności oraz monopol na prawdę. Początkiem rewolucji naukowej jest rok 1543, w którym Kopernik opublikował swoją pracę „*O obrotach sfer niebieskich*”, podważając nieomyślność Kościoła. Pierwszym zadaniem nowoczesnej nauki było opracowanie naukowej metody oceny danych. Tym, który nowy naukowy paradygmat popchnął do przodu był Kartezjusz. Sugerował on, aby „wątpić we wszystko”, uznając za jedyną pewną rzecz tylko

własne istnienie - „Myślę, więc jestem”. Dystansując się od wierzeń wpajanych przez Kościół, polegając jedynie na obserwacji fizycznej rzeczywistości, naukowcy zapoczątkowali wtedy nową filozofię, w której Wszechświat uznaje się za gigantyczną maszynę, gdzie Planety, rośliny i zwierzęta pełnią rolę trybików. Podpisywali się pod przekonaniem, że maszynę stworzył Bóg, lecz uważali również, że od momentu kiedy ją stworzył, przestał zajmować się jej obsługą. Później nastąpił czas Isaaca Newtona, który matematycznie potwierdził, że Wszechświat jest maszyną. Poprzez obserwację ciał niebieskich i ich pomiar ich ruchów, zaproponował nową filozofię funkcjonowania Wszechświata oraz samego życia. Od XVIII wieku, postawę naukowców charakteryzowały trzy główne czynniki: materializm, redukcjonizm i determinizm. W tym podejściu był jeden bardzo ograniczający aspekt: *„Nie dysponując dzisiejszą techniką, dawni naukowcy musieli ograniczyć się do badania rzeczy dających się zobaczyć, dotknąć i zmierzyć. Koncepcja niewidzialnej matrycy energii – przez fizykę współczesną zwanej „polem” – w czasach Newtona i Kartezjusza z pewnością nie dawała się sprawdzić metodami naukowej obserwacji. Działając w takich warunkach, nauka siłą rzeczy mogła badać jedynie świat materialny. Ograniczywszy swój obszar zainteresowań i ustaliwszy, że sprawy pozamaterialne, takie jak duch i umysł, nie mieszczą się w sferze badań analitycznych, nauka oficjalnie utożsamiała się z naukowym materializmem. W rezultacie wszystko co niewidzialne, zostało uznane za sferę metafizyki, w której sztywne prawa fizyki nie obowiązują i którą bez żalu pozostawiono w gestii Kościoła”*.



U schyłku XIX wieku cały Wszechświat materialny opierał się o niewzruszone fundamenty newtonowskich prawd. Fizycy popadli w takie samozadowolenie, że publicznie ogłosili, że wiedza fizyczna jest już kompletna. Wiedzę z tamtych czasów przekazywano nam także w szkołach ponad sto lat później, przez co

nasze postrzeganie rzeczywistości pozostaje dzisiaj tak mocno ograniczone. Na przełomie XIX i XX wieku następowały po sobie zdarzenia, które zaczynały wywracać do góry nogami fizykę newtonowską. W 1895 fizyk Wilhelm Roentgen ogłosił wyniki badań nad promieniami X. Dowiodły one istnienia tajemniczej siły, która emanuje z materii i przenika inną materię. Następnie Maria i Piotr Curie odkryli zjawisko radioaktywności, pokazujące, że pierwiastki, z których zbudowana jest materia, nie są tak trwałe i niezmiennie jak się dotychczas wydawało. Na początku XX wieku narodziła się nowa dziedzina fizyki – mechanika kwantowa, postulująca, że elektrony składają się z dyskretnych porcji energii promienistej – kwantów. Kolejne eksperymenty wykazały, że elektrony mają zarówno właściwości fal, jak i cząstek (dualizm korpuskularno-falowy) – inaczej mówiąc są jednocześnie materialne i niematerialne. Odkrycie to zburzyło solidny fundament fizyki newtonowskiej. Tak długo utrzymujące się postrzeganie świata w kategoriach newtonowskich, okazało się jedną wielką iluzją. W opozycji do teorii newtonowskiej, Albert Einstein postulował Jednolitą Teorię Pola, która zakłada, że Wszechświat jest niepodzielną dynamiczną całością, w której wszystkie cząstki i pola energii są wzajemnie splecione i współzależne. Jak przypominają autorzy: **„Mechanika kwantowa podkreśla, że Wszechświat materialny ze wszystkimi jego atomami, cząstkami i całą solidną materią jest w rzeczywistości zaledwie jednym ze składników niewidzialnej matrycy sił energetycznych tworzących pole i jest od tego pola zależny”**.



Minęło ponad sto lat od kiedy Einstein zaprezentował równanie $E=mc^2$, wyrażając pogląd, że materia i energią są za sobą wzajemnie zależne i splecione. Tym czasem większość ludzi trwa przy złudzeniu rzeczywistości opartej na materii. **Co ciekawe, opisywane przez fizykę niewidoczne pole energii nadające kształt materii, ma takie same cechy jak to co metafizycy i mistycy nazywają Duchem.**

„Typowe dla newtonowskiego sposobu myślenia skupianie się na materii rodzi pragnienie gromadzenia materii, które pociąga ze sobą niebezpieczne dla świata

konsekwencje. Świat nigdy wcześniej nie widział społeczeństwa tak bardzo ovladniętego ideą posiadania i zżeranego żarłocznością. [...] Aby zobaczyć co dzieje się gdy liczy się tylko materia, wystarczy spojrzeć na zachodnie społeczeństwa i splodzone przez nie monstrum – globalizację. Ludzkość, niczym doktor Frankenstein, stworzyła i wypuściła na świat istotę czysto materialistyczną, mechaniczną, nieżywą, ale działająca w świecie, a mianowicie: korporację. Nie tylko ożywiliśmy ów sztuczny twór, ale wręcz przyznaliśmy mu pierwszeństwo przed żywym człowiekiem”

Warto wspomnieć jeszcze o przytoczonej koncepcji **pola morficznego**, opisywanego jako „wrodzona pamięć natury”, za którego pośrednictwem możliwe jest przekazywanie sygnałów z prędkością myśli, w sposób parapsychiczny. Idee pola morficznego wprowadził brytyjski biolog Rupert Sheldrake (polecam książkę Rupert Sheldrake – „Nowa Biologia”), który przeprowadził masę eksperymentów z udziałem zwierząt. Znaczenie tych eksperymentów polegało na udowodnieniu, że zjawisko telepatii jest realne i że niewidzialne, oddziałujące na nas pole morficzne naprawdę istnieje. Oprócz Sheldrake wiele innych osób przeprowadzało eksperymenty badające pole, które m.in. wykazywały, że: *„Okazuje się bowiem, że starannie skonstruowane eksperymenty, prowadzone na zasadzie podwójnie ślepej próby, wykazują wymierny pozytywny wpływ modlitwy i intencji na stan zdrowia chorych na AIDS i rekonwalescentów po operacjach. Inne badania zaś wykazują, że kiedy liczba ludzi praktykujących transcendentalną medytację w danym mieście przekracza pierwiastek kwadratowy z liczby ludności tego miasta, gwałtownie maleje tam przestępczość (efekt Maharishiego)”*.

MIT DRUGI: PRZETRWAJĄ NAJSPRAWNIEJSI

Darwinowskie przekonania o rywalizacyjnym charakterze niesłychanie mocno odciskają swoje piętno na naszym świecie. W tym rozdziale autorzy postarali się pokazać, że tak naprawdę przyczynami naszej ewolucji są współpraca i dzielenie się. Postać Karola Darwina odegrała jedną z głównych ról w tworzeniu naukowo-materialistycznego paradygmatu. W książce znajdziemy skróconą wersję jego biografii, pokazującą jak rozwijały się w nim na przestrzeni lat różne poglądy i przekonania. Światową sławę przyniosła mu praca „O powstaniu gatunków drogą doboru naturalnego”. Dzieło Darwina spopularyzowało pojęcie ewolucji i doboru naturalnego, jednocześnie zaszczepiając ludziom, że przetrwają tylko najsilniejsze jednostki. Filozof Herbert Spencer wprowadził nawet pojęcie darwinizmu społecznego, promującego doskonalenie ludzkości poprzez oczyszczanie rasy ze słabszych jednostek. Mało kto wie, że w późniejszych latach Darwin odsunął się od akademickiego darwinizmu. Skupił się na ewolucyjnym kształtowaniu się zdolności do miłości oraz altruizmu, a także na genetycznym podłożu dobroci

ludzkiej. Uczniowie Darwina nie akceptowali jednak już jego dalszej pracy, twierdząc, że przeczy ona wszystkiemu, co sam wcześniej głosił. **Teoria ewolucji Darwina została po dziesięciu latach uznana za naukową prawdę, a jej siła oddziaływania aż po dzień dzisiejszy jest o wiele silniejsza niż sądzimy.** Zmieniło się też samo postrzeganie natury, gdzie karmiąca Matka Ziemia została zastąpiona groźną i nieprzewidywalną dżunglą. Teoria Darwina podsunęła także ludziom usprawiedliwienie dla niehumanitarnych działań - przemocy i zbiorowego używania siły. Zachęcała ona „rasy doskonalsze” do zapewniania sobie jeszcze większych praw i przywilejów. Dzisiejsza cywilizacja Zachodu wydaje się być całkowicie zdominowana przez paradygmat oparty na dziele Darwina.

Dzisiaj przekonujemy się, że nowe dla nas prawa rzeczywistości kwantowej mają również odniesienie do teorii ewolucji. Najważniejszym wnioskiem wynikającym z odkryć fizyki kwantowej i eksperymentów z polem jest to, że wszyscy jesteśmy ze sobą połączeni. Jak więc w świetle tej informacji błędne i destrukcyjne jest uznawanie, że interes jednostki jest ważniejszy od dobra ogółu? Jako najbardziej przekonujący przykład prawdziwej natury życia autorzy uważają pochodzenie wielokomórkowych form życia na planecie. Zadają również retoryczne pytanie: Dlaczego kolonie organizmów jednokomórkowych około 700 mln lat temu zdecydowały się łączyć w organizmy wielokomórkowe, aby w końcu stać się istotą ludzką? Dla planety o wiele bardziej istotne niż prym i przetrwanie najsprawniejszych jednostek jest oddziaływanie populacji jako całości na jej globalny metabolizm, globalny ekosystem. Alarmujące zjawiska jak wymieranie gatunków, zmiany klimatyczne, świadczą o tym, że żadna jednostka nie może przetrwać, jeżeli nie przetrwa gatunek. Ludzkość znajduje się obecnie w takim momencie historycznym, w którym musi sobie uświadomić, że wszyscy jadą na tym samym wózku. Dlatego ludzka działalność musi zostać przestrojona na to, co sprzyja dobrobytowi całego systemu. **„Tak, jak niegdyś organizmy jednokomórkowe stworzyły na podstawie świadomości własnego środowiska organizmy bardziej złożone i efektywne, społeczeństwo ludzkie musi przyjąć nowy paradygmat stosunków społecznych i gospodarczych. Jak się wydaje, osiągnęliśmy już ten poziom złożoności, na którym siedem miliardów ludzkich „komórek” nie może dłużej funkcjonować osobno, w nieświadomości trwoniąc energię na wzajemne sprzeczne dążenia”.**

MIT TRZECI: DECYDUJĄ GENY

W 1953 biolog James Watson i fizyk Francis Crick odkryli budowę cząsteczki DNA, składającą się z dwóch helis. Następnie Francis sformułował postulat, będący centralnym dogmatem biologii molekularnej. Dogmat Cricka przyjmuje założenie, że informacje decydujące o dziedziczeniu przepływają tylko w jedną stronę, od DNA do białek, a nigdy w kierunku przeciwnym. Ten

jednokierunkowy przepływ informacji oznacza, że wg Cricka białko nigdy nie może wpływać na strukturę ani aktywność kodu DNA. Zobaczenie jakie to niesie ze sobą potężne następstwa, staje się łatwe, gdy połączymy to z informacją mówiącą o tym, że nasze ciało, doświadczające życia, zbudowane jest z białka. Jeżeli białka nie są w stanie przesyłać do DNA informacji zwrotnych, mówiących o naszych życiowych doświadczeniach, oznacza to, że informacje genetyczne są odcięte od kontaktu ze środowiskiem. Innymi słowy to DNA wyłącznie decyduje o naszym ciele. Nasze DNA jest niezmienne, nie do ruszenia, ponieważ niemożliwe jest, aby coś z zewnątrz wpływało na nie.



Przepływ informacji według tego dogmatu ustanowił koncepcję determinizmu genetycznego. Koncepcja ta wywiera potężny wpływ na każdego mieszkańca planety. Czym dokładnie on jest, wyjaśnia nam ten fragment książki: *„Determinizm genetyczny to przekonanie, że geny decydują o wszystkich naszych cechach - o budowie ciała, zachowaniu i skłonnościach emocjonalnych. Właśnie z jego powodu doszukujemy się stałych cech, powtarzających się w danej rodzinie z pokolenia na pokolenie, a nauka ciągle stara się znaleźć geny, które kodują tę albo inną cechę danego organizmu. Uproszczając, determinizm genetyczny to wiara w to, że nas los jest zapisany w genach, a ponieważ genów nie możemy zmienić, jesteśmy, rzec można ofiarami dziedziczności”*.

Takie postrzeganie sprawy zrodziło w ludziach przekonanie, że nie tylko DNA rządzi człowiekiem, ale także wszechobecne przemoc, egoizm i agresja są w nas zaprogramowane. Mówi się przecież, że taka ludzka natura. Utwierdziło to rodzaj ludzki w przekonaniu, że przemoc wiodąca prym w naszej cywilizacji jest nieunikniona, ponieważ jest zapisana w ludzkim kodzie genetycznym. **Jak się później okaże, w kolejnych dekadach skutecznie podważono, aż w końcu obalono to twierdzenie.** W 1990 roku runął jeden z filarów dogmatu determinizmu genetycznego. Biolog H. Frederik Nijhout opublikował artykuł, w którym udowadnia, że geny nie czytają samych siebie, więc nie mogą same aktywować swojej ekspresji. Jest ona aktywowana przez sygnał ze środowiska, a nie poprzez wrodzone właściwości genu. Oznacza to, że aktywnością genów sterują sygnały środowiskowe. Warty odnotowania jest także projekt HUGO z

2001 r, który dowiódł, że proces sygnalizacji wewnątrzkomórkowej, w przemożnym stopniu zależy od pochodzących spoza komórki bodźców, które uruchamiają transdukcję jądrowego DNA.

Obecnie nauki medyczne przeobrażają swoją filozofię pod wpływem nowej koncepcji naukowej - kontroli epigenetycznej. O epigenetyce Bruce Lipton pisze obszernie w swojej poprzedniej książce „Biologia przekonań”. Przedrostek *epi-* oznacza ponad. **Epigenetyka wstrząsnęła fundamentami biologii i medycyny, ponieważ wskazała, że nie jesteśmy ofiarami, a panami swoich genów.** Autorzy definiują epigenetykę w taki sposób: *„Epigenetyka opisuje regulację aktywności genów i ekspresji komórkowej przez informacji pochodzące z zewnętrznego pola wpływów, a nie z wewnętrznej, materialnej struktury DNA. Środowisko, a nie DNA w jądrze komórkowym, decyduje o działaniach, które podejmuje komórka. Informacje płynące ze środowiska są przekładane na odpowiednie reakcje biologiczne za pomocą błony komórkowej, która w komórce spełnia funkcje nie tylko skóry, ale i mózgu. Co ciekawe, błona komórkowa jest, ściślej ujmując rzecz ujmując, „krystalicznym półprzewodnikiem z bramkami i kanałami”. Jest to definicja komputerowego układu scalonego, co przypomina o kolejnej analogii: i komputery, i komórki dają się programować. A programistą jest – teraz proszę o werble! – zawsze ktoś spoza tego układu”.* **Jednym słowem oznacza to, że ludzka świadomość może przekształcać oraz wpływać na informacje zapisane w swoim DNA.** Jest to doniosłe odkrycie. Programistą pola, geniuszem sterującym genami, jest nasz własny umysł - nasze myśli i przekonania. Tak więc nieprawdą jest mit mówiący, że nie jesteśmy w stanie nic zrobić z odziedziczonymi genami, z którymi przyszliśmy na świat. Za pomocą naszej świadomości możemy nadprogramować nasze DNA, modyfikując naszą informację genetyczną, w wybranym przez nas kierunku. Jest to również jeden z aspektów naszej potężnej mocy twórczej.



Może tutaj się pojawić pytanie, dlaczego to nie jest tak zauważalne we współczesnym życiu? Czemu zbytnio nie widać dookoła przykładów potwierdzających to? **Dzieje się tak ponieważ wszyscy jesteśmy zamknięci w paradygmacie, który wpaja nam, że nic nie możemy zrobić z naszymi genami. Skoro w to wierzymy, taka też będzie nasza rzeczywistość.** Przekonać się o słuszności epigenetyki możemy jedynie wtedy, kiedy będziemy świadomie i nieustannie, z intencją „nadpisywać” nasze DNA. Przede wszystkim musimy wiedzieć, że jest to możliwe. Implikacje tego są niesamowite, wyłącznie jeżeli uda nam się porzucić ograniczającą moc przekonań, w które ciągle błędnie wierzymy, na podstawie starego, obalonego już przez naukę paradygmatu, gdzie determinizm genetyczny wyznacza nas los. My zaś ciągle błędnie zakładamy, że niektóre choroby są nieuleczalne i uwarunkowane genetycznie, a także nic nie jesteśmy w stanie zrobić ze swoimi negatywnymi nawykami lub zachowaniami. Istnieje przecież mnóstwo udokumentowanych przypadków, gdzie wiara wpłynęła na przebieg fizycznych schorzeń, również tych uznawanych za nieuleczalne.

Zdumiewające jest to, że idea determinizmu genetycznego tak mocno wrosła w nasz system przekonań, że nawet obalające ją naukowe dowody, nie są w stanie jej poruszyć. Media wciąż nieustannie karmią naszą wyobraźnię, przekonując nas, że to geny rządzą naszym życiem. Codziennie powstają artykuły przekazujące, że rzekomo odkryto gen, który kontroluje tę czy tamtą cechę. Podręczniki akademickie, a zwłaszcza przemysł farmaceutyczny dalej wpajają laikom dogmat, głoszący, że nasze życie jest kontrolowane i uwarunkowane przez geny. Patrząc na roczne obroty przemysłu farmaceutycznego (600 miliardów dolarów), łatwo się domyśleć, dlaczego tak mocno zależy im, aby wdrukować w nas fałszywą wiarę, że moc uzdrawiająca znajduje się gdzieś na zewnątrz, poza naszym zasięgiem.

MIT CZWARTY: EWOLUCJĄ RZĄDZI ŚLEPY LOS

Obecny skostniały paradygmat bazowy wmawia nam, że mutacje są zdarzeniami czysto losowymi i nieprzewidywalnymi, które nie mają nic wspólnego z obecnymi bądź przyszłymi potrzebami organizmu. Według naukowców ewolucja przebiega przypadkowym torem i nie ma w sobie żadnego celu. Taka idea doskonale wpasowała się w wiarę w czysto materialistyczny Wszechświat, rodząc przekonanie, że nie jest on efektem celowego aktu tworzenia, lecz powstał na skutek przypadkowych rzutów „genetycznymi kostkami”. Według tego paradygmatu człowiek jest tylko przypadkiem, który znalazł się na świecie wyłącznie na wskutek przypadkowego dziedziczenia cech.

Autorzy przybliżają nam prace światowej sławy genetyka Johna Cairnsa, które uświadomiły naukowcom fakt, że *„Organizmy nie tylko przystosowują się do środowiska, ale też celowo zmieniają swoją konstrukcję genetyczną tak, aby*

udoskonalić przystosowanie się przyszłych pokoleń. Innymi słowy, nauka zaczyna sobie uświadamiać, że ewolucja nie jest po prostu darwinowską ślepa grą w kości, a uporządkowanym tańcem organizmu ze środowiskiem – dynamicznym procesem ciągłego dostosowywania się do stresujących okoliczności” [...] Biolodzy już wykorzystują wiedzę o tym mechanizmie mutacji, wyhodowując bakterie, które trawią rozlaną ropę czy wyodrębniają minerały z rudy”.

Odpowiedź na pytania „Czy ewolucja odbywa się przypadkowo, czy według jakiejś intencji”? brzmi: „I tak, i tak!”. Biegunowe przeciwieństwa, takie jak intencja i przypadek, działają równocześnie. Tak więc ewolucja jest procesem losowym, ale ta losowość zdaje się zmierzać do określonego celu. Przebiega ona według właściwych sobie, przewidywalnych wzorców w ramach dynamicznych systemów chaotycznych. Jeżeli rozpoznamy te wzorce, możemy za ich pomocą i przy użyciu własnej inteligencji stać się partnerem Natury w dziele Stworzenia.



DYSFUNKCJA NA ROZDROŻU

W kolejnej części książki autorzy przeszli do ukazania związku między panującym obecnie paradygmatem, a instytucjami i strukturami, mającymi ciągle swoje fundamenty na fałszywych mitach, stworzonymi po to aby podtrzymywać panujący paradygmat. Następni postarali się nam uzmysłwić jak potężny wpływ mają owe instytucje oraz struktury na ludzkie wzorce zachowań oraz samo nasze życie. Mowa jest ogólnie o mentalnej i fizycznej konstrukcji naszego społeczeństwa. Na różnych przykładach autorzy unaocznili jak darwinowskie prawo dżungli stało się drogowskazem moralnym, uzurpując sobie miejsce Boga. Lektura tego rozdziału pozwala nam zrozumieć co się nie sprawdza w naszym świecie. Jest ona wędrówką po mrocznej krainie świata korporacji i banków. Wspomniano o korporacyjnych gigantach jak np. Monsanto - chemiczna ponadnarodowa korporacja, produkująca m.in genetycznie modyfikowane nasiona, która jest właścicielem 674 patentów

biotechnologicznych, czyli praw własności do form życia. Opisana jest także dokładnie historia bankowości oraz mechanizmy jakimi się banki posługują, aby kontrolować ludność. Pod lupą znalazła się również dzisiejsza, wywodząca się z materializmu naukowego medycyna. Możemy przeczytać o jej wielu ograniczeniach oraz o samej roli i zasadach działania koncernów farmaceutycznych, nastawionych wyłącznie na własny zysk, kosztem ludzkiego zdrowia. Autorzy zasypują nas dużą ilością statystyk i raportów ze świata medycznego.

POWRÓT DO ZDROWIA

„Jeżeli paradygmatyczne dla danej kultury przekonania są fałszywe lub wadliwe, ludność świadomie działająca zgodnie z tymi przekonaniem zbiorowo przejawia skłonność do nierozsądnych ocen i błędnego rozumowania. W takim przypadku całą populację można w zasadzie uznać za chorą umysłowo. Oznaką zdrowia umysłowego jest zdrowy rozsądek, czyli przytomna ocena rzeczywistości i sensowne rozumowanie. Mianem umysłowo chorych określa się roboczo jednostki, które stale wykazują upośledzoną ocenę rzeczywistości i wadliwe rozumowanie”

Fragmenc księżki

Kulturowe mity mogą obezwładniać jednostkę i prowadzić do zbiorowego szaleństwa. Szaleństwo naszej cywilizacji jest jednak tylko stanem przejściowym, opartym na naszych uwarunkowaniach. W momencie gdy ludzkość uświadomi sobie jak nowa nauka rewiduje cztery przestarzałe mity, pojawią się wtedy możliwości i sposoby na zapewnienie sobie przetrwania. W tym rozdziale pokazano jak wzorce występujące w naturze oraz całym Wszechświecie, nieustannie powtarzają się na różnych poziomach złożoności. Autorzy sugerują jakie zmiany, kroki możemy podjąć, aby dostać się na kolejny poziom ewolucji człowieka. Proponują nam bliżej przyrzeć się takim dogmatom jak: grzech pierworodny, kara, bycie ofiarom, izolacja, które stoją w rażącej sprzeczności z tym co już dzisiaj wiemy o naturze i budowie Wszechświata. W ich miejsce zalecają wprowadzenie nowych pojęć: pierwotna synergia, nauka, dobrowolne uczestnictwo, więź. Prawdziwa rodząca się dziś mądrość oznacza zrozumienie faktu, że nauka bez ducha jest mocno ograniczona. Popchnięcie naszego świata w kierunku harmonijnego rozwoju jest zależne od tego w jakim stopniu uda nam się zintegrować najnowsze odkrycia naukowe z odwieczną mądrością duchową. Efektem tego będzie powstanie nowego paradygmatu bazowego, który przez autorów został nazwany holizmem, który znacząco nawiązuje do animizmu.

HOLIZM

Fundamentalnym założeniem holizmu jest porównanie naszej ziemskiej społeczności do składających się na ludzkie ciało pięćdziesięciu bilionów komórek, które nauczyły się życia i współdziałania w harmonii. W celu przetrwania oraz przystosowania się do środowiska, na drodze swojej ewolucji komórki ciała stworzyły niesamowitą technologię, dzięki której mogą manipulować środowiskiem poprzez kontrolę i regulację. Analogicznie podstawą rozwoju i zagwarantowania sobie bytu przez gatunek ludzki, będzie umiejętne wykorzystanie techniki. Z drugiej strony, dla zachowania równowagi pomiędzy nauką a duchem, niezbędne jest uświadomienie sobie jedności z całym środowiskiem naturalnym, oraz respektowanie nieustannego wpływu na nasz świat materialny tego, co nazywamy duchem, eterem lub polem. Holizm udziela również innych odpowiedzi na trzy fundamentalne pytania:

1. Skąd się tu wzięliśmy? *Poprzez połączenie kreacji i ewolucji przystosowawczej.*
2. Po co tu jesteśmy? *Po to, żeby opiekować się Planetą i zdobywać świadomość, która popycha naprzód ewolucję ludzkości.*
3. Skoro już jesteśmy, jaki możemy zrobić z tego najlepszy użytek? *Żyjąc w równowadze z Naturą, uznając związki wszystkiego ze wszystkim.*

Kolejnym warunkiem, jaki wysuwa holizm jest konieczność porzucenia zaprogramowanego w nas obezwładniającego, nawykowego lęku, który hamuje nasz rozwój. Autorzy wspominają również o masie krytycznej ludzi, która pomoże popchnąć ludzkość w kierunku nowego paradygmatu: ” *Aby doszło do transformacji, potrzebna jest masa krytyczna ludzi, którzy uwolnią się od przestarzałych przekonań i dostroją swoją świadomość i czyny do wyłaniającego się nowego paradygmatu. (..) Przeszarzałe przekonania materializmu naukowego, które blokują wrota naszej percepcji, trzeba odesłać na zasłużony odpoczynek. Musimy powitać nowy paradygmat bazowy, oparty na integracji nowej wiedzy z pradawną mądrością duchową i wplatający dawne przeciwieństwa w jednolity światopogląd holistyczny*”.

W STRONĘ LEPSZEGO ŚWIATA

Ostatnia, trzecia część książki prowadzi nas w przyszłość, skupiając się wokół wizji, pomysłów, recept na zbudowanie lepszych warunków na naszej Planecie. W to wszystko wplecione są najnowsze odkrycia ze świata nauki. Wszystko zawarte jest w ponad dwustu stronach, co świadczy o bogactwie informacyjnym tej książki. Na każdej stronie są zawarte informacje, poszerzające zakres naszej wiedzy. Niemożliwe jest umieszczenie tutaj wszystkiego co uważam za ważne,

ponieważ musiałbym w zasadzie przepisać większość książki. Postaram się tylko zakreślić wokół jakich zagadnień poruszają się autorzy, a także wymienić te informacje, z którymi moim zdaniem na pierwszym miejscu powinniśmy się zapoznać.

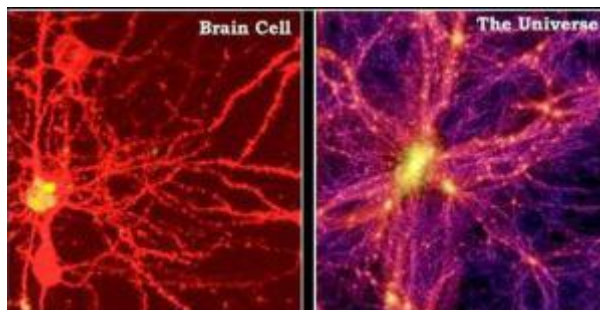


Autorzy zaczynają od przybliżenia współczesnej futurologii - systematycznego prognozowania przyszłości na podstawie oceny tendencji występujących w społeczeństwie. Następnie przechodzą do geometrii fraktalnej – języka matematycznego używanego do tworzenia wszechświata. Geometria fraktalna podkreśla związek między wzorcami występującymi w całej strukturze a wzorcami dostrzegalnymi w jej częściach. Samo podobne wzorce spotyka się wszędzie w przyrodzie, w tym także w budowie ludzkiego ciała. Świadczy to o tym, że całą biosferę ma naturę fraktalną. Z geometrii fraktalnej autorzy przechodzą do złożonego opisu drogi ewolucyjnej od pojedynczej komórki do powstania człowieka. Wyróżniają przy tym cztery podstawowe przeskoków ewolucyjnych, punktuacje, które zmieniły bieg ewolucji. Zestawienie obok siebie geometrii fraktalnej z procesem ewolucyjnym człowieka pozwala zauważyć, że: *„ Z fraktalnego charakteru Natury wynika, że wzorzec organizacji struktur danego poziomu jest podobny od wzorca organizacji na poziomie wyższym lub niższym. Tak więc budowa, funkcje i zachowania komórki prokariotycznej z pierwszej kondygnacji życia, komórki eukariotycznej z kondygnacji drugiej, człowieka z kondygnacji trzeciej oraz społeczeństwa na poziomie czwartym wskazują samo podobny wzorzec ewolucji i organizacji. Co ważniejsze, z fraktalnego charakteru ewolucji wynika, że znajomość organizacji i dynamiki społeczności komórek tworzących ludzkie ciało może pozwolić na wyjaśnienie, jakie wzorce muszą zadziałać, by podobna harmonia zapanowała między „komórkami” składającymi się na ciało ludzkości. Dlatego życie komórki w obrębie organizmu i życie jednostki ludzkiej w obrębie cywilizacji to dwie równoległe rzeczywistości, w istocie samopodobne ”*

UCZMY SIĘ OD KOMÓREK

„Patrz głęboko, wejrzyj głębiej w Naturę, a zrozumiesz dużo więcej”.

Albert Einstein



Kontynuując autorzy zaserwowali nam podróż w głąb ludzkiego organizmu. Pomniejszając się do rozmiaru ludzkiej komórki, zapuścili się w głąb ciała człowieka, aby poznać przyczyny tego, co pozwala społeczności komórkowym odnosić takie sukcesy w harmonijnym współistnieniu. Wymieniają czynniki wpływające na zdolność do przetrwania komórek: dostępna energia, wzrost i rozwój, ochrona, zasoby, efektywność oraz świadomość. Następnie skupiając się na tych czynnikach, przechodzą do zgłębiania działania biologicznych mechanizmów naszego organizmu, za każdym razem odnosząc się poprzez analogie do mechanizmów naszej społeczności ziemskiej – systemu pieniędzy, systemu badawczo-rozwojowego, systemu ochrony środowiska, systemu komunikacji, systemu wymiaru sprawiedliwości, systemu obrony, wskazując przy tym na wszelkie dysfunkcje w naszym Ziemijskim świecie.

DZIAŁANIE POLA

„Strumień wiedzy zamierza w kierunku rzeczywistości poza mechanicznej; Wszechświat zaczyna bardziej przypominać wielką myśl niż wielką maszynę. Umysł już nie sprawia wrażenia przypadkowego intruza w królestwie materii [...] powinniśmy raczej sławić go jako twórcę i władcę owego królestwa”

sir James Jeans

Do najbardziej przełomowych spostrzeżeń fizyki kwantowej należy fakt, że umysł obserwatora wpływa na wyniki eksperymentów. Autorzy poświęcili sporo czasu na przedstawienie nam świata fizyki kwantowej, przybliżając jej najważniejsze założenia oraz pracę poszczególnych naukowców. Jest tu mowa m.in o eksperymencie Amita Goswamiego, wykazującym czy działanie ludzkiego umysłu przejawia kwantową właściwość nielokalności. Wreszcie opisane są eksperymenty z polem, niewidzialną energią, oddziałującą na wszystkie organizmy żywe, którą odkrywają ostatnio przedstawiciele nauk

biomedycznych. Eksperymenty tutaj opisane, podważają również nasze pojmowanie czasu, odległości i przestrzeni. Swoje miejsce znalazł tutaj również wątek widzenia oraz uzdrawiania na odległość, którym mocno interesuje się wojsko. Bardzo ciekawa jest tutaj nauka o prawdziwej formie modlitwy, która wykorzystuje działanie wszechobecnego pola. Autorzy przywołują tutaj prace Gregga Bradena, który po rozległych badaniach doszedł do wniosku, że: *„Z polem komunikujemy się językiem emocji, przeżywając cel modlitwy tak, jakby już się on ziścił.* Przeżywanie mentalnej i emocjonalnej reakcji na pożądaną skuteczną modlitwy, zanim stanie się ona rzeczywistością, ma sens również w świecie mechaniki kwantowej. *„Kiedy czyjś umysł stwarza mentalne i emocjonalne doświadczenie już istniejącej rzeczywistości spełnionego życzenia, owo pole mentalne przekształca modlitwę w rzeczywistość materialną, która mu odpowiada”.* Kilka stron autorzy poświęcają wyjaśnieniu roli serca, wytłumaczeniu na czym polega jego inteligencja. Wskazują też jak ważna jest synchronizacja serc ludzi w celu wykreowania lepszej przyszłości. Tutaj również przytoczone zostały eksperymenty wielu instytucji, pokazujące jak potężne jest ludzkie serce, z jak wielką siłą oddziałuje na pole.



Autorzy podkreślają, że jedynym postulatem, który może nas wepchnąć na kolejny szczebel ewolucji będzie świadomość tego, że wszyscy jesteśmy współzależnymi komórkami jednego super-organizmu zwanego ludzkością. Wskazują na nauki religijne z całego świata, w których ta zasada jest wyrażona w różny sposób, zachowując swoją esencję. Przytaczają wyrażające dokładnie tą ponadczasową złotą zasadę cytaty z wielkich religii świata: Buddyzmu, Chrześcijaństwa, Konfucjanizmu, Hinduizmu, Islamu, Judaizmu i Taoizmu.

UZDRAWIANIE ORGANIZMU GEOPOLITYCZNEGO

Bardzo ważnym dla autorów założeniem było ukazanie obecnego kryzysu jako szansy. Ostrzegają nas przed zbliżającym się krachem finansowym oraz ogólnoświatowym załamaniem gospodarczym. Gospodarka opierająca się na nieustannym zapożyczaniu się, wali się już na naszych oczach. Traktują oni ten kryzys jako niezbędny do wywołania korekty kursu ludzkości. Ma on stymulować rasę ludzką do stworzenia nowej, ewolucyjnie doskonalszej wersji ludzkości. Zanim ludzie stworzą nowy model ekonomiczno - gospodarczy, powinni się zapoznać z obecną ekonomią. Dlatego autorzy sprostowali tutaj od dawna pokutujące mity na temat ekonomii. Odwołują się po raz kolejny do „ekonomii komórkowej”, pokazując jak na najbardziej podstawowym poziomie, żywe systemy rozdzielają i pożytkują energię umożliwiającą pracę i produkcję. Redefiniują oni znaczenie słowa bogactwo, twierdząc, że tak naprawdę oznacza ono zdrowie i dobre samopoczucie. Ekonomie i ekologie uznają za jedno. Następnie przemierzamy się po krainie walut, środków wymiany, depozytów, rezerw, samowystarczalności lokalnej, dzięki czemu możemy świeższym okiem spojrzeć na problemy współczesnej ekonomii. Po przemyśleniu na nowo i zrewidowaniu wielu przekonań na temat pieniędzy i ekonomii, zaczynamy rozumieć, że wyjście z kłopotliwego położenia naszej gospodarki, wymaga podjęcia globalnej decyzji. Następnie przedstawiono konsekwencje obecnej polityki newtonowsko-darwinowskiej, kierującej się regułą, że silniejszy wygrywa. W opozycji do nich, zaproponowano szereg pomysłów i inicjatyw, sprawiających, że polityka będzie mogła wreszcie zacząć pełnić funkcję, do której została powołana.

CAŁKIEM NOWA OPOWIEŚĆ

Ostatni podrozdział książki zawiera w sobie podsumowanie, w skrócie opisując co ludzie mają najważniejszego do uświadomienia sobie, aby móc tworzyć lepszy świat. Kluczem do narodzin nowej ludzkości jest zintegrowany i holistyczny światopogląd. Nasza ewolucyjna jedność wymaga dziś od nas uświadomienia sobie, że rzekome przeciwieństwa są w rzeczywistości partnerami w dynamicznym tańcu ewolucji. Zamieszczono tutaj najważniejsze informacje ze świata matematyki, biologii, fizyki, chemii, psychologii i filozofii. *„Nowa nauka jest echem odwiecznej prawdy o tym, że największym więzieniem człowieka jest jego własny umysł. W naszym polu informacyjnym są zakodowane zachowania, które niewolą nas i ograniczają jak kajdany i łańcuchy.”* Wypierając się odpowiedzialności za świat, sami stawiamy się w pozycji ofiar, co z definicji czyni nas bezsilnymi w danej sytuacji. Przypomina nam się również o masie krytycznej ludzi, którzy gdy zaangażują się w ewolucję, zmieni się świat.